

Ruchy Browna

złośliwy i ze wszech miar szkodliwy pamflet sceniczny

Paweł Biernacki, Kraków 2025

OSOBY:
PANI DYREKTOR
FIZYK

SCENA:

(gabinet Pani Dyrektora)

PANI DYREKTOR

FIZYK

PANI DYREKTOR:

Drogi Kolego! Nie ukrywam, że wezwałam Pana w sprawie pilnej! Nawet, powiedziałabym, w sprawie nie cierpiącej zwłoki i wręcz budzącej grozę! Chodzi o treści, jakie Pan pozwolił sobie propagować wśród młodzieży edukującej się w murach naszej Szacownej Instytucji. Doszły mnie słuchy... a zresztą, co tam słuchy! Dysponuję dowodami na to, że pod pozorem prowadzenia lekcji fizyki szerzy Pan wśród młodzieży ekstremizm i najczarniejszą mowę nienawiści!

FIZYK:

Najmocniej przepraszam, Pani Dyrektor. Ja, doprawdy, nie wiem...

PANI DYREKTOR:

Panie Kolego! Wiem, co Pan zaraz powie. Że te materiały zostały złośliwie spreparowane przeciwko Panu, zapewne przy użyciu Sztucznej Inteligencji. Proszę się nie zasłaniać technologią! Ja mam zeznania świadków poparte odpowiednią dokumentacją audiowizualną! Pan w biały dzień, na lekcji fizyki mówił o ruchach Browna!

FIZYK:

Ach – no rzeczywiście... Mówiłem, ale ...

PANI DYREKTOR:

I Pan nawet nie zaprzecza? Pani mi to prosto w oczy potwierdza? Pan – pedagog z takim doświadczeniem, któremu nasza Szacowna Instytucja powierza kształcenie umysłów nieletniej młodzieży – jawnie przyznaje się do szerzenia ekstremizmu? Czy Pan sobie zdaje sprawę, jakie to może mieć dla Pana konsekwencje?

FIZYK:

Ja, Pani Dyrektor, nie przyznaję się do ekstremizmu, ale ...

PANI DYREKTOR:

A zatem zachował Pan, Panie Kolego jeszcze resztki sumienia i odpowiedzialności. Zrozumiał Pan swój błąd! Myślę, że i tak jest już za późno, bo chyba sam Pan rozumie, że Pańska kariera w naszej Szacownej Instytucji wisi na włosku!

FIZYK:

Ależ Pani Dyrektor, proszę mi łaskawie pozwolić dokończyć moją wypowiedź. Ruchy Browna należą do programu fizyki, i to od dość dawna! Omówienie ich było moim obowiązkiem, ja dołożyłem wszelkich starań, żeby naszą młodzież zapoznać z tym zjawiskiem w sposób sumienny i merytoryczny.

PANI DYREKTOR:

Z tym niepożądanym zjawiskiem, Panie Kolego! Pan zapomniał dodać “niepożądanym”. Pan mówi, że to jest w programie fizyki? Od dawna?

FIZYK:

Tak Pani Dyrektor!

PANI DYREKTOR:

To musiała wprowadzić poprzednia ekipa. Złośliwie i z premedytacją wsadzili nas na minę. Czy Pan, Panie Kolego istotnie twierdził na lekcji, że ruchy Browna są nieuniknione?

FIZYK:

No, zasadniczo tak. One zależą od temperatury, to znaczy, z grubsza rzecz ujmując nasilają się wraz ze wzrostem temperatury...

PANI DYREKTOR:

Ani słowa więcej, Panie Kolego! Trzeba zakręcić kaloryfery! Otworzyć okna!

FIZYK:

Ależ Pani Dyrektor, to nic nie da! Ruchy Browna teoretycznie zanikają w temperaturze zera bezwzględnego, ale to jest nie do osiągnięcia nawet w warunkach laboratoryjnych. Model teoretyczny to przewiduje, ale nie da się ich całkowicie uniknąć ...

PANI DYREKTOR:

Model teoretyczny? A widzi Pan, Panie Kolego! Trzeba to powiedzieć młodzieży we właściwy sposób! Na przykład: "teoretycznie ruchy Browna mogą się wydarzyć, ale praktyka pokazuje co innego!". Ruchy Browna muszą być przedstawiane jako rzecz marginalna i najzupełniej nieistotna!

FIZYK:

Oczywiście! Pani Dyrektor ma zupełną słuszność! To niepożądane zjawisko jest dość trudne do zaobserwowania, potrzeba do tego co najmniej mikroskopu. Tylko, że ono występuje, niestety, powszechnie... Po prostu każdy atom może się poruszać najzupełniej niezależnie... To nie ma nic wspólnego z ruchem postępowym!

PANI DYREKTOR:

Oczywiście, że nie ma! Tu widać jak szkodliwa jest wszelka niezależność! Niezależność w dzisiejszym świecie oznacza pozbawienie młodzieży właściwych wzorców! Oznacza przyzwolenie na ekstremizm i faszyzm, Panie Kolego! Nawet jeśli to czysto teoretyczne i ze wszech miar niepożądane zjawisko zostało z jakiegoś powodu ujęte w programie, to Pan powinien przedstawić je młodzieży we właściwy sposób! Ruchy Browna nie istnieją, a nawet istnieć nie powinny, ponieważ gdyby zaistniały, to pozostawałyby w jaskrawej sprzeczności z jakimkolwiek ruchem postępowym! Nikt ich nigdy nie zaobserwował, i w ogóle nie należy ich nigdzie zaobserwowywać! A gdyby je zaobserwowano, to należy eksperyment powtórzyć, aż do skutku! Ja mam Pana uczyć fizyki?

FIZYK:

Pani Dyrektor – ja bardzo przepraszam. Ale ruchy Browna są obserwowane codziennie. I to nie tylko w laboratoriach na całym świecie. Po prostu wszędzie! W Warszawie, w Waszyngtonie, w Rzymie, w Jero...

PANI DYREKTOR:

Ciszej, na miłość boską! Jeśli to prawda, co Pan mówi, Panie Kolego, to sytuacja zmierza do katastrofy! Pan mówi, że nawet TAM? No, to logiczne, że w takim razie i w Waszyngtonie i w Rzymie one muszą być obserwowane... A więc i w Warszawie. A czy nie można by tego, ze wszech miar niepożądanego zjawiska, pominąć milczeniem? Omówić jakoś bardziej szczegółowo na przykład ruch postępowy?

FIZYK:

Ależ na ruchy Browna jest tylko jedna lekcja! A ruch postępowy wałkujemy z młodzieżą prawie cały semestr. I to różne rodzaje ruchu postępowego. Ruch jednostajny, jednostajnie przyspieszony ...

PANI DYREKTOR:

Ruch postępowy, Panie Kolego, może być tylko jeden! Jak by to wyglądało, gdybyśmy zachęcali młodzież do ruchu postępowego i jednocześnie twierdzili, że jest wiele różnych ruchów postępowych? Wtedy młodzież będzie sobie wybierała ruch postępowy niezależnie od tego, co my o nim myślimy! A jak wybierze sobie te Pańskie ruchy Browna?

FIZYK:

Tego młodzież zrobić nie może, Pani Dyrektor! Ja za coś takiego daję z miejsca pałę! Ruchy Browna nie są ruchami postępowymi! To też jest w programie.

PANI DYREKTOR:

A więc Ministerstwo stanęło na wysokości zadania! Bardzo dobrze. Tak być powinno. Jak ktoś pomyli ruchy Browna z ruchem postępowym – to od razu pałę takiemu! I uwagę do dzienniczka!

FIZYK:

(zapisuje w notatniku)

Za pomylenie ruchów Browna z ruchem postępowym – pałę i uwagę do dzienniczka...

PANI DYREKTOR:

Widzi Pan, Panie Kolego! Doszliśmy do porozumienia.

FIZYK:

Tylko że, Pani Dyrektor. Jak się zastanowić, to ruchy Browna też są ruchem postępowym, jeśli je rozpatrywać w skali pojedynczego atomu... Temperatura to po prostu ruch, tylko że obserwowany w skali, w której nie widać już pojedynczych atomów.

PANI DYREKTOR:

A któż Panu każe, Panie Kolego, rozpatrywać cokolwiek w skali pojedynczego atomu? Jeżeli ruchów Browna nie widać w tej drugiej skali, to bardzo dobrze! Na niej właśnie należy się skupić! Skala pojedynczego atomu jest, jak z tego wynika, najzupełniej nieistotna! Tak więc, Panie Kolego, daję Panu ostatnią szansę. Proszę wyciągnąć wnioski z moich uwag! Wierzę w Pana! Jeszcze jedno pytanie – czy one są omawiane na początku, czy na końcu semestru?

FIZYK:

To już Ministerstwo pozostawia w gestii nauczyciela. Można je omawiać kiedy się chce, ale w programie są wymienione na samym początku.

PANI DYREKTOR:

Tak. To ma swoje dobre strony, bo do końca semestru młodzież może o tym szkodliwym i ze wszech miar niepożądanym zjawisku zapomnieć. Zrobimy tak – skoro Ministerstwo pozostawia nauczycielowi swobodę wyboru, to ja, jako osoba kierująca naszą Szacowną Instytucją – nie widzę powodu, by Panu cokolwiek narzucać. Najważniejsze jest, by je przedstawić jako zjawisko marginalne, istniejące w zasadzie jedynie w skali, która nas nie interesuje! Jako zjawisko całkowicie pomijalne! Ruchy Browna, Panie Kolego, to, można powiedzieć, taka ciekawostka dla zainteresowanych. Jak ktoś chce na przykład poprawić ocenę, czy coś takiego.